Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 12.09.2023 www.osw.waw.pl

Pseudowybory w cieniu ofensywy. 565. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

W ciągu kilku ostatnich dni siły ukraińskie zintensyfikowały działania ofensywne na południowy wschód od Wełykiej Nowosiłki w obwodzie donieckim i osiągnęły nieznaczne powodzenie w okolicach miejscowości Nowomajorśke. Na południowy zachód od Bachmutu udało im się z kolei wyprzeć agresora z Andrijiwki (na południe od Kliszczijiwki). Rosyjska obrona w tym rejonie ma się obecnie opierać na linii kolejowej Bachmut–Gorłówka. 10 września wiceminister obrony Hanna Malar poinformowała o zajęciu przez wojska ukraińskie Opytnego na południowy zachód od Awdijiwki, aczkolwiek doniesienia o sytuacji w tej miejscowości pozostają niejasne (w poprzednich miesiącach był to jeden ze stosunkowo spokojnych odcinków frontu).

Na południowy zachód od Wełykiej Nowosiłki najeźdźcy odepchnęli wojska ukraińskie od wsi Pryjutne, co pośrednio potwierdził Sztab Generalny armii ukraińskiej, informując o utrzymaniu obrony w rejonie Riwnopila (7 km na północ od Pryjutnego). Według części źródeł siły agresora miały też skutecznie kontratakować w okolicach Orichiwa, dzięki czemu odzyskały fragment terenu na północny zachód od wsi Werbowe. Utrzymali także zajęte w poprzednich dniach tereny w zachodniej części Marjinki – pod kontrolą ukraińską pozostaje kilka kwartałów w zachodniej części miasta. Na pozostałych kierunkach podejmowane przez obie strony akcje ofensywne nie przyniosły istotnych zmian.

11 września Malar podsumowała ukraińskie postępy w minionym tygodniu. Na południu (w rejonie odpowiedzialności operacyjno-strategicznego zgrupowania wojsk Tauryda) obrońcy mieli odzyskać kolejne 4,8 km^2 terenu, w tym 1,5 km^2 w rejonie Robotyne–Werbowe (lokalne dowództwo oceniło głębokość wdarcia w pozycje agresora na 1 km), co zwiększyło wyzwolony od 4 czerwca obszar do 256,5 km^2. W okolicach Bachmutu zdobycze ukraińskie oceniono na 2 km^2, a łącznie od rozpoczęcia ofensywy – na 49 km^2. Malar podkreśliła, że „w niektórych miejscach przełamana została pierwsza linia obrony" i „nasze wojska idą dalej". Tego samego dnia rzecznik zgrupowania wojsk Tauryda Ołeksandr Sztupun ocenił, że „na obecnym etapie kontrofensywy" siły ukraińskie posuwają się o 50–200 metrów na dobę.

Do ukraińskich doniesień o przełamaniu pierwszej linii obrony wroga 8 września odniósł się wywiad wojskowy Estonii, według którego Siłom Zbrojnym Ukrainy prawdopodobnie udało się przerwać przedni skraj obrony w obwodzie zaporoskim, jednak nie dotarły one jeszcze do głównych umocnień jej pierwszej linii. Zdaniem Estończyków Rosjanie przerzucili na zagrożony odcinek wzmocnienia z innych kierunków i zreorganizowali obronę, w związku z czym wydaje się mało prawdopodobne, aby Ukraińcom udało się wkrótce osiągnąć sukces operacyjny. 10 września przewodniczący amerykańskiego Kolegium Połączonych Szefów

Sztabów generał Mark Milley zaakcentował, że Ukraińcy walczą i konsekwentnie posuwają się naprzód, lecz prawdopodobnie zostało im jeszcze tylko 30–45 dni odpowiedniej do takich działań pogody, a z nastaniem jesieni ich możliwości manewrowania zostaną ograniczone.

10 września głównymi celami ataków rosyjskich dronów kamikadze były Kijów i obwód kijowski, gdzie w jednym z rejonów miało dojść do uszkodzenia obiektu infrastruktury, natomiast większość szkód w mieście i okolicach miały spowodować odłamki. Ukraińskie Dowództwo Sił Powietrznych donosiło o zestrzeleniu 26 z 33 użytych przez agresora dronów Shahed-136/131. Rosyjskie rakiety (według ukraińskiego Sztabu Generalnego łącznie pięć) uderzyły tego dnia w Kramatorsk oraz Szyroke i Trudowe w obwodzie zaporoskim. 11 września celem połączonego ataku z wykorzystaniem bezzałogowców i rakiet był Krzywy Róg. Dowództwo Sił Powietrznych deklarowało zniszczenie wszystkich 12 dronów Shahed-136/131, poinformowało też o użyciu przez najeźdźców pocisków Ch-59 i przeciwradiolokacyjnych Ch-31P. Później rzecznik dowództwa Jurij Ihnat dodał, że większość z nich nie osiągnęła celu, a według Sztabu Generalnego przeciwnik miał tego dnia wystrzelić łącznie 10 rakiet. Ponadto dwa drony Shahed-136/131 uderzyły w cele w obwodzie czernihowskim. Strona rosyjska donosiła z kolei o kolejnych nieudanych ukraińskich atakach z wykorzystaniem bezzałogowców (na Krymie oraz w obwodach biełgorodzkim i kurskim).

10 września zastępca szefa ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) Wadym Skibicki oznajmił, że siły wroga skoncentrowane na terytoriach czasowo okupowanych wraz z Krymem liczą ponad 420 tys. ludzi (wyliczenie nie obejmuje Gwardii Narodowej i służb specjalnych). Wskazał, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy do armii rosyjskiej zmobilizowano 310 tys. żołnierzy, a tamtejszy kompleks przemysłowo-obronny próbuje zwiększyć wysiłki na rzecz utrzymania płynnych dostaw uzbrojenia i amunicji. Najeźdźcy wykorzystują dostarczane rakiety natychmiast, czego dowodem ma być użycie w majowym ataku na Krzywy Róg pocisków wytworzonych w kwietniu br. Skibicki podkreślił, że powstrzymanie rosyjskich ataków wymaga „zneutralizowania" produkcji komponentów wykorzystywanych do celów wojskowych. W tym celu wezwał on do prowadzenia konsekwentnej polityki sankcyjnej, uniemożliwienia dostaw przez kraje, które nie przystąpiły do restrykcji, oraz niszczenia rosyjskich zakładów zbrojeniowych. Według danych HUR wzdłuż granicy z Ukrainą ma obecnie być rozwiniętych 46 wyrzutni systemu Iskander.

11 września ukraiński Sztab Generalny oświadczył, że „w związku z katastrofalnymi stratami" w najbliższym czasie w Rosji i na okupowanych terytoriach Ukrainy rozpocznie się masowa przymusowa mobilizacja, która obejmie od 400 tys. do 700 tys. osób. W Moskwie i Petersburgu liczba powołanych ma być niewielka – większość rekrutów ma pochodzić z rosyjskich regionów. Planowane ma być także zmobilizowanie 40 tys. Czeczenów, którzy uzupełnią jednostki zaporowe na tyłach wojsk agresora. Sztab podkreślił, że jedyna szansa na przeżycie dla zrekrutowanych rosyjskich żołnierzy to poddanie się obrońcom. Tego samego dnia zastępca szefa HUR stwierdził, że Moskwa nie zaryzykuje ogłoszenia kolejnej masowej mobilizacji ze względu na zbliżające się tam wybory. Oznajmił, że w tym roku w ramach uzupełniania strat zmobilizowano 90–100 tys. Rosjan i nie ma potrzeby podejmowania działań na większą skalę. Podkreślił jednak, że w Rosji miały zostać stworzone mechanizmy umożliwiające masową mobilizację, która może zostać przeprowadzona w późniejszym okresie. Moskwa ma ponadto kontynuować nabór do

służby kontraktowej, zaplanowany według Skibickiego w 2023 r. na ok. 400 tys. osób. Do jej podjęcia mają być zachęcani żołnierze z mobilizacji i poborowi (w br. ma ich być 240 tys.), głównie korzystnymi warunkami finansowymi.

W dniach 8–10 września Rosjanie przeprowadzili „wybory" do władz regionalnych na terytoriach okupowanych. Podali, że frekwencja w tzw. Ługańskiej Republice Ludowej wyniosła 72,53%, w obwodzie zaporoskim – 66,83%, w tzw. Donieckiej Republice Ludowej – 74%, a w obwodzie chersońskim – 62,23%. Dane te są niewiarygodne, a samo głosowanie było de facto operacją specjalną realizowaną pod nadzorem rosyjskich służb.

W trakcie „wyborów" na terenach okupowanych siły ukraińskie przeprowadziły kilka ataków mających zakłócić ich przebieg. 9 września grupa dywersyjna zniszczyła w Nowej Kachowce samochód przewożący karty do głosowania. Zakłócono też nadawanie telewizji na Krymie, emitując film wzywający do bojkotu wyborów. Tego samego dnia ukraińskie drony zniszczyły lokal wyborczy w miejscowości Kamionka Dnieprzańska w obwodzie zaporoskim, a dzień wcześniej – w Berdiańsku. Do kolejnego ataku bezzałogowców na punkt wyborczy doszło we wsi Skelky w rejonie wasylowskim obwodu zaporoskiego. Ukraińskie służby specjalne zidentyfikowały ponad 3,5 tys. kolaborantów i ich rosyjskich nadzorców, którzy brali udział w organizowaniu nielegalnego głosowania.

11 września ukraińskie rządowe Centrum Oporu Narodowego za wiarygodne uznało pojawiające się w mediach pogłoski o werbowaniu przez reżim Alaksandra Łukaszenki przebywających na Białorusi najemników z Grupy Wagnera. Mają być oni zatrudniani na podstawie kontraktów podpisywanych z firmą ochroniarską GardSerwis, utworzoną w 2019 r. pod egidą doradcy Łukaszenki ds. Afryki Wiktara Szejmana. Szkolenie jej pracowników odbywa się w obozie sportowym klubu Dynamo w miejscowości Marina Horka pod Mińskiem, gdzie stacjonuje jednostka wojsk wewnętrznych MSW. Tego samego dnia w niezależnych mediach rosyjskich pojawiła się informacja, że od połowy sierpnia trwa weryfikacja wagnerowców zainteresowanych wcieleniem do Gwardii Narodowej.

8 września amerykańskie dowództwo w Europie podało, że „na prośbę Ukrainy" szkolenie 200 ukraińskich wojskowych wchodzących w skład załóg i personelu obsługi abramsów zostanie przedłużone o kilka tygodni – do czasu, aż będzie gotowych wszystkich 31 czołgów. Tego samego dnia duński resort obrony poinformował o dotarciu na Ukrainę pierwszych 10 czołgów Leopard 1, przekazywanych wspólnie przez Danię, Holandię i Niemcy (wcześniej o ich dostarczeniu w ramach kolejnego niemieckiego pakietu wsparcia wojskowego donosił Berlin). Duńscy instruktorzy mają w RFN szkolić kolejne załogi leopardów. 11 września Rheinmetall potwierdził zapowiedź Niemiec z lipcowego szczytu NATO dotyczącą przekazania armii ukraińskiej w tym roku kolejnych 40 bojowych wozów piechoty Marder (po 20 maszyn tego typu koncern wysłał w marcu i czerwcu). Przygotowanie nowej partii marderów do użytku miało się rozpocząć w sierpniu, a wartość zamówienia Rheinmetall ocenił na „dziesiątki milionów euro". Tego samego dnia obrońcom przekazano partię wyposażenia zakupioną przez Światowy Kongres Ukraińców, w tym brytyjskie transportery opancerzone FV432 Trojan (najprawdopodobniej kilka sztuk). Ogółem organizacja miała już dostarczyć ukraińskiej armii 40 różnego rodzaju pojazdów.

8 września szef BAE Systems Charles Woodburn poinformował, że za kilka miesięcy koncern może zorganizować na Ukrainie produkcję części zamiennych do haubic ciągnionych kalibru 105 mm L119. Z kolei 10 września wiceminister Malar oświadczyła, że

Kijów i Sztokholm porozumiały się w sprawie wspólnego wytworzenia co najmniej 1 tys. bojowych wozów piechoty CV90. Malar nazwała je najlepszymi BWP na świecie, zwłaszcza w porównaniu z posowieckimi BMP-1 i BMP-2. Szczegółów umowy nie przedstawiła (wcześniej podano, że Ukraina wejdzie w kooperację z Czechami i Słowacją, które podpisały kontrakty na zakup CV90).

W zachodnich mediach pojawiły się materiały sugerujące, że Waszyngton de facto podjął już decyzję o przekazaniu Kijowowi systemów balistycznych bardzo krótkiego zasięgu (do 300 km) ATACMS. 11 września prezydent Wołodymyr Zełenski w wywiadzie dla CNN stwierdził, że spodziewa się otrzymania ich już jesienią. W reakcji na jego wypowiedź rzecznik Departamentu Stanu Matthew Miller oznajmił, że stanowisko USA w sprawie dostarczenia ATACMS-ów na Ukrainę nie zmieniło się – Stany Zjednoczone w dalszym ciągu rozpatrują tę kwestię.

Komentarz

- Doniesienia Sztabu Generalnego i wywiadu armii ukraińskiej o kolejnej fali mobilizacji w Rosji wskazują, że celem obu instytucji jest przede wszystkim dezinformacja. Przy tak dalece posuniętej rozbieżności przekazu nie można wykluczyć, że służby rywalizują ze sobą na poziomie informacyjnym. Prawdopodobnie jest to jednak świadome działanie (zwłaszcza że HUR również niejednokrotnie donosił o rzekomo planowanej przez Rosjan kolejnej masowej mobilizacji). Spośród tych dwóch narracji za bardziej odpowiadający rzeczywistości należy uznać przekaz HUR, szczególnie jeśli uwzględni się faktyczny zanik sytuacji obserwowanych po porażce pierwszej fazy rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie – z przypadkami grupowych decyzji o zwolnieniu ze służby włącznie. Udział w tzw. specjalnej operacji wojskowej postrzega się obecnie w Rosji przede wszystkim jako okazję do zarobku. Z tego względu wciąż jest niezwykle atrakcyjny zwłaszcza dla mieszkańców biedniejszych regionów (szeregowy kontraktowy otrzymuje na początku służby żołd o równowartości 2 tys. dolarów, bez uwzględnienia okolicznościowych jednorazowych wypłat). Stabilność naboru utrzymywana jest dzięki zachowaniu względnej dobrowolności udziału w wojnie (zmobilizowani rezerwiści i poborowi nie trafiają na Ukrainę, jeśli nie podpiszą kontraktu).
- Informacja Danii o przekazaniu Kijowowi pierwszej partii czołgów Leopard 1 potwierdza, że kraje wspierające wojskowo Ukrainę nawet w przypadku kooperowania ze sobą w tym zakresie nie prowadzą spójnej polityki komunikacyjnej. Wcześniejsze doniesienia niemieckie sugerują wręcz, że to Berlin – odpowiadający jedynie za remont czołgów, przekazanych głównie przez Danię – jest ich ofiarodawcą. Efektem tak prowadzonej polityki informacyjnej są liczne przekłamania, zwłaszcza w raportach *Ukraine Support Tracker*, publikowanych periodycznie przez kiloński Instytut Gospodarki Światowej (IfW). W ostatnich dniach oszacował on niemieckie wsparcie wojskowe dla Ukrainy na 17,1 mld euro. Miałoby być ono drugie pod względem wartości po dostawach z USA. Abstrahując od sposobu wyliczenia wartości przekazywanego uzbrojenia i sprzętu wojskowego (część darczyńców bierze w tym celu pod uwagę cenę zakupu nowego egzemplarza dla własnych sił zbrojnych, często wielokrotnie wyższą od ceny starego i wysłużonego wyposażenia przekazanego Kijowowi), IfW wlicza do wsparcia wojskowego dla Ukrainy wszystkie zapowiedzi (w tym dostaw niemieckiego uzbrojenia, którego produkcja jeszcze się nie rozpoczęła, jak w przypadku haubic RCH 155 na podwoziu transportera

opancerzonego Boxer) oraz informacje o dostawach sprzętu i materiałów o charakterze niewojskowym, których odbiorcami są m.in. ukraińskie policja i służba zdrowia. Uwzględniając ceny rynkowe, łączną wartość przekazanego dotychczas armii ukraińskiej przez RFN uzbrojenia i sprzętu stricte wojskowego można szacować na co najwyżej 3 mld euro.

